

Adolf Dąb

Zmiana przepisów postępowania karnego : (ustawa z dn. 27.XI.1961 r. - Dz. U. Nr 53, poz. 296)

Palestra 6/6(54), 27-37

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zmiana przepisów postępowania karnego

(ustawa z dn. 27. XI. 1961 r. — Dz. U. Nr 53, poz. 296)

Obowiązująca od dnia 1 stycznia 1962 r. ustawa z dnia 27 listopada 1961 r. (cyt. dalej w skrócie „ustawa”) o zmianie przepisów postępowania karnego jest siódmym z kolei aktem prawnym zmieniającym przepisy k.p.k., licząc od czasu wejścia w życie ustawy z dnia 27 kwietnia 1949 r. Waga dokonywanych dotychczas — w drodze nowelizacji — zmian jest bardzo rozmaita i niewątpliwie różnej rangi. Od czasu rozpoczęcia prac Komisji Kodyfikacyjnej, tj. od końca 1956 r., Kodeks postępowania karnego nowelizowany jest już po raz czwarty.

Bogata w dziedzinie procesu karnego legislacja uzasadniona jest niewątpliwie wymaganiami życia i potrzebami praktyki sądowej. Te dwa momenty stwarzają nieraz sytuację tak palącą, że ustawodawca, rezygnując na razie z przebudowy całego systemu procesowego, co — rzecz jasna — wymaga dłuższego czasu i rozstrzygnięć z uwzględnieniem szerokiej perspektywy, doraźnie jak gdyby likwiduje braki i luki obowiązujących aktualnie przepisów.

Tym też niewątpliwie należy sobie tłumaczyć fakt, że ustawa z dnia 27.XI.1961 r. wprowadza radykalne nieraz zmiany w czasie, kiedy prace Komisji Kodyfikacyjnej nad nowym Kodeksem postępowania karnego (co nie jest wszak tajemnicą) są w zasadzie zakończone.

Niemniej jednak nawet najbardziej słuszne zamierzenia ustawodawcy nie zawsze odpowiadają w sposób fortunny istniejącym potrzebom, a najstaranniej nawet sformułowany przepis nie zawsze jest dość jasny i nie zawsze dostatecznie zsynchronizowany z innymi obowiązującymi przepisami nowelizowanego aktu.

Nie negując więc najlepszych intencji, jakie przyświecały przy ostatnim nowelizowaniu k.p.k., oraz celowości niektórych ostatnich jego zmian, wydaje się, że można zaryzykować twierdzenie, iż większy udział teoretyków i praktyków tej dziedziny prawa odbiłby się niewątpliwie korzystnie na treści tej „ustawy” przy jej opracowywaniu.

Można m. zd. wyrazić obawę, czy w szczególności w dziedzinie praktyki wszystkie nowe przepisy zostaną przyjęte z dostatecznym entuzjazmem lub stosowane będą z łatwością.

Co więcej, na tle dokonanych zmian musi się zrodzić pytanie, czy chodzi tu o osiągnięcie określonych celów w ciągu mniej lub więcej określonego czasu, czy też zmiany te stanowią pewną wskazówkę ze strony ustawodawcy na przyszłość w sensie ich trwałości, tzn. czy mają

one być tymi nowymi instytucjami, które powinny być uwzględnione w projekcie nowego Kodeksu postępowania karnego.

Tak czy owak, jakkolwiek niewiele czasu minęło od wejścia w życie „ustawy”, a konfrontacja jej przepisów z praktyką jest dopiero w stadium początkowym, wydaje się, że będzie rzeczą pożyteczną krytyczne spojrzenie — zarówno z punktu widzenia teorii, jak i potrzeb oraz trudności praktyki — na konstrukcję niektórych przepisów tej „ustawy” i na możliwe przewidywane skutki ich niewłaściwego stosowania.

1. Artykuł 17 k.p.k., określający właściwość rzeczową sądu wojewódzkiego, a tym samym także właściwość sądu powiatowego, był od kwietnia 1949 r. nowelizowany już trzykrotnie. Obecnie mamy więc czwartą zmianę właściwości rzeczowej sądów.

Tym razem z kompetencji sądów wojewódzkich przeszedł do kompetencji sądów powiatowych szeroki wachlarz spraw. Są to mianowicie sprawy o przestępstwa przewidziane:

a) w rozdziale XXXIII Kodeksu karnego, popełnione umyślnie (wraz z art. 215 k.k., nawet jeśli nastąpiła śmierć człowieka),

b) w art. 230, 248 § 2 i 290, a ponadto 240 k.k. (mimo że w wyniku bójki lub pobicia nastąpiła śmierć człowieka),

c) w rozdziale II m.k.k. — z wyjątkiem art. 32,

d) w dekrete z dn. 26.X.1949 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej — z wyjątkiem art. 3 ust. 1 i 2, art. 4 ust. 1 i 2 oraz art. 8 ust. 1 tego dekretu,

e) w ustawie z dn. 18.VI.1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciwko własności społecznej, jeżeli szkoda nie przekracza 100 000 zł — z wyjątkiem art. 3 § 2 tej ustawy,

f) w innych przepisach, gdy przestępstwo popełnione jest na szkodę Państwa lub jednostki gospodarki uspołecznionej, jeżeli interesy (...) zostały narażone na szkodę nie przekraczającą 200 000 zł,

g) w dekrete z dn. 4.III.1953 r. o wzmożeniu walki z produkcją złej jakości.

Trudno byłoby co prawda ująć w ścisłych liczbach ilość tych spraw na przyszłość, jednakże każdy praktyk orientuje się dobrze, że chodzi o ilość bardzo znaczną, poważnie ograniczającą właściwość sądu wojewódzkiego.

Pomijając w tym miejscu analizę spraw przekazanych sądom powiatowym pod kątem widzenia różnej wagi społecznej i różnego stopnia niebezpieczeństwa społecznego tych czy innych czynów przestępnych, trudno oprzeć się pewnym refleksjom na temat charakteru tych właśnie zmian.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przepisy o właściwości rzeczowej sądów nie muszą być elementem niezmiennym, raz na zawsze ustalonym. Przeciwnie, różne przyczyny mogą wpływać na zmianę właściwości rzeczowej w obu kierunkach, tj. jej zwiększenia lub zmniejszenia. Względy „użytkitarne” mogą nieraz przemawiać za czasowym odciążeniem sądów wyższego (lub niższego) rzędu. Dotyczy to zresztą raczej sądów wojewódzkich, które i tak w myśl założeń k.p.k. orzekają tylko

w sprawach wyszczególnionych w art. 17 oraz w innych przepisach szczególnych. Taki właśnie wzgląd (co, rzecz jasna, nie może nie być doceniane) może w szczególności dotyczyć Sądu Najwyższego, który ma zadania wielorakie i który w konkretnych sytuacjach nie może zrezygnować z wykonywania innych ważnych zadań na rzecz działalności wyłącznie rewizyjnej.

Dokonane jednak w tej dziedzinie zmiany mogą mieć także i inne, szerszej natury założenia. Być może, jest to stopniowe realizowanie postulatów dalszej demokratyzacji sądownictwa w sensie zbliżenia sądu do terenu, do obywatela. Takie założenie oznaczałoby jednocześnie wzrost zaufania ustawodawcy do sądów powiatowych, które z biegiem lat nabrały doświadczenia i reprezentują obecnie dużo wyższy niż dawniej poziom orzekania.

Gdyby dokonane w zakresie właściwości rzeczowej sądów zmiany były wyrazem takich właśnie tendencji, nie mogłyby one pozostać bez wpływu na kształtowanie się odpowiednich przepisów na dalszą metę, w szczególności zaś musiałyby być uwzględnione w nowym Kodeksie postępowania karnego.

Powstaje w związku z tym pytanie — bynajmniej nie obojętne również dla praktyków — czy nowelizacja art. 17 k.p.k. jest tylko wyrazem pewnych przejściowych konieczności, wskazówką ustawodawcy co do założeń kodyfikacyjnych, czy też jest to zamierzony na tym etapie rozwojowym eksperyment, którego wyniki pozwolą na wprowadzenie w przyszłości również pewnej korektury.

Wydaje się, że wobec istnienia sądów dwóch rzędów, ostateczne uregulowanie tego zagadnienia pozostaje nadal kwestią otwartą. Być może przyszłość pokaże, że sądy powiatowe w pełni stanęły na wysokości zadania i że sądy wojewódzkie dojrzały już całkowicie do sprawowania nadzoru judykacyjnego w sprawach bardzo zawiłych (jak np. z art. 215, 230 k.k.) oraz wymagających wykładni, którą dotychczas ustalał Sąd Najwyższy. Ale trudno byłoby mimo to zaprzeczyć, że samo życie wykaże, iż niektóre sprawy zbyt pochopnie wyłączono spod kontroli rewizyjnej Sądu Najwyższego.

Niewątpliwie, tym większego znaczenia praktycznego nabierze sama instytucja pytań prawnych kierowanych przez sądy rewizyjne do Sądu Najwyższego, jak również ten zakres działalności Sądu Najwyższego.

Tym bardziej więc należy bacznie śledzić skutki dokonanych w omawianej dziedzinie zmian, gdyż tylko doświadczenia praktyki mogą stworzyć podstawę do należytej oceny, czy tak znaczne rozszerzenie właściwości sądów powiatowych okazało się w całej pełni uzasadnione i czy w całości da się ono utrzymać na przyszłość jako uregulowanie trwałe.

Nie może ulegać wątpliwości, że obserwacje, doświadczenia i opinie obrońców w sprawach karnych mogą się w tej mierze okazać bardzo cenne i że nie powinny one być ignorowane.

2. Waga poruszonego wyżej zagadnienia została przez ustawodawcę należycie doceniona. Świadczy o tym nowela do art. 234 § 1 k.p.k. Obecnie śledztwo prowadzi się obligatoryjnie nie tylko w sprawach należą-

cych w myśl art. 17 § 1 (w nowym brzmieniu) do Sądu Wojewódzkiego, ale również w sprawach:

a) o przestępstwa określone w art. 140, w rozdziale XXXIII, jeżeli popełnione zostały umyślnie — z wyjątkiem przestępstwa określonego w art. 215 § 1, chyba że z przestępstwa tego wynikła śmierć człowieka, jak również określonego w art. 230, 240, 248 § 2 i 290 k.k.,

b) o przestępstwa określone w rozdziale II dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa,

c) o przestępstwa na szkodę Państwa lub jednostki gospodarki społecznej, jeżeli interesy gospodarze Państwa lub danej jednostki zostały narażone na szkodę przekraczającą 50 000 złotych.

Są to najpoważniejsze przestępstwa, jakie przekazane zostały (z wyjątkiem art. 140 k.k.) sądom powiatowym.

Ponadto art. 2 „ustawy” stanowi: „W sprawach o przestępstwa, które na podstawie przepisów niniejszej ustawy zostały przekazane do właściwości sądu powiatowego, udział prokuratora na rozprawie w tym sądzie, jako też na rozprawie przed sądem rewizyjnym, jest obowiązkowy”.

Na tle tych dwóch nowych przepisów nasuwa się pewne zastrzeżenie.

Jeżeli sprawy w tym przepisie wymienione, mimo przekazania ich sądom powiatowym, są nadal tej wagi, że wymagają obligatoryjnego śledztwa i obligatoryjnego udziału prokuratora na rozprawie w obu instancjach, to czy nie należało znowelizować odpowiednio art. 79 § 2 k.p.k. w tym sensie, żeby w sprawach tych nadal był obligatoryjny również udział obrońcy.

Należy podkreślić, że w świetle dotychczas obowiązujących przepisów w związku z treścią nowego art. 17 § 3 k.p.k. udział obrońcy nie będzie teraz obowiązkowy np. w sprawach z art. 215, 230, 240, 248 k.k. itd., natomiast będzie on obowiązkowy w sprawach, które dotychczas należały do właściwości sądów powiatowych, jeżeli sąd wojewódzki zgodnie z wnioskiem prokuratora przejmie je do swojej właściwości. Takie rozwiązanie nie wydaje się słuszne i nie odpowiada celowi, dla którego obrona obowiązkowa została ustanowiona.

Ponieważ naszemu ustawodawcy obca jest myśl ograniczania obrony oskarżonego, przeciwnie, przepis art. 79 § 2 k.p.k. ma na celu ustawowe zabezpieczenie obrony oskarżonego w sprawach większej wagi, przeto należy uznać, że pozostawienie tego właśnie przepisu w dotychczasowym brzmieniu, mimo zasadniczej zmiany warunków, jest zwykłym przeoczeniem.

Przeoczenie to może być naprawione za pomocą stosowania przez prezesów sądów powiatowych praktyki wyznaczania oskarżonemu w takich sprawach obrońcy z urzędu, jeżeli nie będzie miał obrońcy z wyboru. Taka praktyka nie byłaby sprzeczna z przepisem art. 80 k.p.k., odpowiadałaby zaś postulatowi szeroko pojętej kontradyktryjności i względności słuszności.

3. Nowy art. 17 § 3 k.p.k. brzmi: „Sąd Wojewódzki może na wniosek prokuratora rozpoznać jako sąd pierwszej instancji sprawę o każde przestępstwo, jeżeli uzna to za wskazane ze względu na okoliczności sprawy”.

Ten nowy przepis, dotyczący w zasadzie tylko kwestii właściwości rzeczowej, zmusza do pewnych refleksji ogólniejszej natury.

Dotychczas sąd wojewódzki uprawniony był do rozpoznawania spraw, podlegających właściwości sądów powiatowych, tylko w szczególnych sytuacjach, a mianowicie:

a) jeżeli dopiero na rozprawie głównej wyjdzie na jaw, że sprawa należy do właściwości sądu powiatowego (art. 14 § 1 k.p.k.),

b) w razie toczącego się jednocześnie postępowania co do osób, których czyny podlegają rozpoznaniu przez sąd powiatowy, jeżeli ich działanie przestępne pozostaje w ścisłym związku z działaniem sprawcy odpowiadającego przed sądem wojewódzkim (art. 23 k.p.k.),

c) jeżeli chodzi o kilka przestępstw zarzucanych temu samemu oskarżonemu a należących do sądów różnych rzędów (art. 24 § 2 k.p.k.),

d) przy orzekaniu o wyroku łącznym, gdy chodzi o wyroki sądów różnych rzędów (art. 26 § 2 k.p.k.).

Poza tym, jak wiadomo, art. 12 § 2 k.p.k. stanowi, że „orzeczenie sądu wyższego rzędu, wydane w zakresie działania sądu niższego rzędu, nie jest z tego powodu nieważne”.

W każdym razie podkreślenie przez „ustawę”, że jeżeli zajdzie potrzeba odroczenia rozprawy (...), to sąd może przekazać sprawę sądowi właściwemu (art. 14 § 2), i że celem uproszczenia lub przyspieszenia postępowania można sprawę wyłączyć i przekazać właściwemu sądowi według zasad ogólnych (art. 25) — wyraża myśl, że zasadą jest ścisłe rozgraniczenie właściwości sądów zarówno rzeczowej, jak i miejscowej.

Nie jest to bynajmniej zagadnienie jedynie natury sądowno-organizacyjnej, aczkolwiek i ten wzgląd ma niewątpliwie znaczenie dla prawidłowej działalności sądów.

Chodzi tu przede wszystkim o to, że każdy obywatel ma prawo z góry wiedzieć nie tylko o tym, jakie go czekają konsekwencje karnoprawne wskutek popełnienia czynu przestępnego, ale również o tym, jaki sąd będzie właściwy do wydania oceny o jego czynie. Co do tego, ustawa nie powinna zawierać żadnej niepewności.

Nie zawsze przepisy naszego Kodeksu postępowania karnego ustalały właściwość sądów w sposób pewny. Nowela z kwietnia 1949 r. uczyniła właściwość rzeczową sądów nad wyraz relatywną.

W myśl art. 17 § 1 ust. 6 k.p.k. sąd wojewódzki w pierwszej instancji obowiązany był rozpoznać sprawę o każde przestępstwo (inne niż wymienione w art. 17 § 1 ust. 1—5), jeżeli prokurator ze względu na szczególne okoliczności sprawy wniósł akt oskarżenia do sądu wojewódzkiego. W myśl art. 17 § 2 k.p.k. sąd wojewódzki na wniosek prokuratora mógł przekazać do rozpoznania sądowi powiatowemu każdą sprawę, jeżeli uznał to za pożądane ze względu na okoliczności sprawy.

W pierwszym wypadku wniosek prokuratora był wiążący i wyłącznie do prokuratora należała ocena, czy istnieją „szczególne okoliczności”. Stanowisko prokuratora, słuszne czy niesłuszne, decydowało o właściwości sądu wojewódzkiego. W drugim wypadku właściwość sądu powiatowego „ustalał” sąd wojewódzki na podstawie własnej oceny „okoliczności”, chociaż skrepowany był istnieniem wniosku prokuratora.

Ten relatywizm w zakresie właściwości rzeczowej sądów obu rządów zlikwidowała nowela do k.p.k. z dn. 21.XII.1955 r., która wprowadziła właściwość „sztywną”. Zmiana ta przywróciła stabilność w kwestii właściwości i niewątpliwie pozostawała w związku z ogólną tendencją tej noweli do ugruntowania praworządności w dziedzinie procesu karnego.

Zmiana wprowadzona przez § 3 art. 17 k.p.k. nie jest bynajmniej nawet częściowym nawrotem do sytuacji sprzed noweli z dn. 21.XII.1955 r. Przede wszystkim obecnie sąd wojewódzki nie może zrezygnować ze swej właściwości na rzecz sądu powiatowego. Takie sformułowania w przepisie, jak „uzna to za wskazane” i „okoliczności sprawy”, trudno wprawdzie uznać za szczególnie fortunate ze względu na płynność i nieokreśloność tego rodzaju kryteriów, ale bądź co bądź i ocena okoliczności, i uznanie co do przejęcia sprawy podlegającej właściwości sądu powiatowego należy tylko do sądu wojewódzkiego. Z drugiej strony warunkiem przejęcia sprawy przez sąd wojewódzki jest wniosek prokuratora. Oba te warunki: wniosek prokuratora i zgoda sądu powinny nawzajem działać wobec siebie hamująco i przeciwdziałać możliwości zbyt szerokiego stosowania tego rodzaju praktyki, w szczególności praktyki opartej na dowolności. Z całej konstrukcji tego przepisu wynika, że ma on charakter szczególny w stosunku do art. 17 § 1 i że podstawą decyzji sądu wojewódzkiego powinny być w rzeczywistości „okoliczności szczególne”.

Warto jednak podkreślić, że sytuacja byłaby jaśniejsza a przepis bardziej uzasadniony, gdyby wynikająca z tego przepisu możliwość zmiany właściwości w drodze przejęcia sprawy przez sąd wyższy dotyczyła wyłącznie spraw, które w myśl dotychczasowego brzmienia art. 17 § 1 należały do właściwości sądu wojewódzkiego, a obecnie przeszły do właściwości sądów powiatowych. Są to (z nielicznymi wyjątkami) sprawy większej wagi, w których nadal będzie się obowiązkowo toczyło śledztwo i właśnie przebieg śledztwa, czas jego trwania oraz zebrane w nim materiały mogłyby stanowić bardziej obiektywne kryterium do oceny przez sąd, czy sprawę należy przejąć.

4. Artykuł 17 § 2 w nowym brzmieniu stwarza sytuację odmienną, choć tylko w stosunku do przestępstw określonych w art. 4 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa. Tutaj prokurator jeśli uzna, że zachodzą warunki do zastosowania art. 4 § 2, wnosi akt oskarżenia do sądu powiatowego.

Zarówno redakcja tego przepisu, jak i jego praktyczna przydatność nasuwają pewne wątpliwości.

W gruncie rzeczy art. 4 § 2 m.k.k. przewiduje jeden tylko warunek. Jest nim istnienie „przypadku mniejszej wagi”. Przy istnieniu tego

warunku sąd może alternatywnie albo zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, albo nawet od kary uwolnić. Natomiast na istnienie tego warunku składać się może cały szereg okoliczności faktycznych dotyczących tak samego czynu, jak i osoby sprawcy. Toteż „ustawa”, mówiąc o „warunkach”, ma chyba na myśli owe okoliczności. Tylko wówczas przepis nawiązywałby i pozostawałby w zgodzie ze znanymi ogólnie kryteriami ustalonymi orzecznictwem Najwyższego Sądu Wojskowego i Sądu Najwyższego.

Mimo wszystkich ocena tych okoliczności („warunków”) nie jest łatwa, a oparte na ocenie rozstrzygnięcia w konkretnych wypadkach mogą być bardzo sporne. Sprawa jest stosunkowo prosta, gdy okoliczności wskazują na zupełnie błahy charakter czynu. W wypadku takim, jeżeli według oceny prokuratora należałoby sprawcę nawet uwolnić od kary, postępowanie powinno być umorzona na podstawie art. 49 k.p.k. Gdyby jednak okoliczności wskazywały tylko na możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary, co może nastąpić według zasad przewidzianych w art. 59 k.k., to sama możliwość wymierzenia kary powyżej pięciu lat lub choćby poniżej pięciu lat więzienia stawia pod znakiem zapytania praktyczną możliwość przyjęcia „przypadku mniejszej wagi” w stadium postępowania przygotowawczego.

Ocena tych wszystkich okoliczności aż do wniesienia aktu oskarżenia należy do prokuratora. Stanowisko prokuratora nie jest jednak dla sądu powiatowego wiążące. Sąd, jak wiadomo, z urzędu rozstrzyga o swojej właściwości, a uznając swoją niewłaściwość, przekazuje sprawę komu należy (art. 10 k.p.k.).

Tak więc jeżeli sąd powiatowy nie dopatry się na podstawie własnej oceny okoliczności „przypadku mniejszej wagi”, to przez wzgląd na ewentualną nieważność swego orzeczenia przekazuje sprawę sądowi wojewódzkiemu. Postanowienie sądu powiatowego może być zaskarżone, i to przez obie strony. Ale i bez zażalenia sąd wojewódzki musiałby wstępnie rozstrzygnąć o swej właściwości z urzędu (§ 3 art. 17 nie miałby tu zastosowania).

Jeżeli sąd wojewódzki będzie odmiennego niż sąd powiatowy zdania, sprawę przekazuje sądowi powiatowemu. Stanowisko sądu wojewódzkiego będzie dla sądu powiatowego wiążące (art. 29 § 2 k.p.k.), ale tylko w kwestii właściwości, gdyż art. 392 k.p.k. nie ma tu zastosowania. Niemniej jednak w wypadku czynu przewidzianego w art. 4 m.k.k. jest nie do uniknięcia to, że postanowienie sądu wojewódzkiego przesądzi nie tylko o właściwości sądu, ale również o samej ocenie czynu w tym sensie, iż jest to „przypadek mniejszej wagi”. Praktycznie rzecz biorąc, taka ocena godziłaby w swobodną ocenę dowodów. Jest jednak zrozumiałe, że w miarę ujawniania się nowych okoliczności sąd powiatowy miałby otwartą drogę do innej oceny czynu, a poruszony wyżej problem stałby się aktualny od nowa.

Tak więc może się zdarzyć, że cały ten problem tylko pozornie nie zostanie przesądzony przez sąd wyższy, a spór o właściwość będzie mógł być nadal aktualny w ramach sporu o „przypadek mniejszej wagi”.

Na tle tych rozważań — bynajmniej nie teoretycznych tylko — użyteczność tego przepisu może się okazać problematyczna. Spory o właści-

wość rzeczową mogą się zdarzać, w tym wypadku jednak nowy przepis czyni takie spory szczególnie aktualnymi ze względu na płynność kryterium, które ma stanowić podstawę oceny, oraz ze względu na subiektywny niekiedy charakter takiej oceny.

Przypuszczać należy, że względy życiowe spowodują, iż praktyka prokuratorska utworzy drogę kierowaniu aktów oskarżenia w takich sprawach do sądów wojewódzkich, które w wypadkach uzasadnionych — tak jak to przewiduje wiele innych przepisów w stosunku do innych przestępstw — same zastosują nadzwyczajne złagodzenie kary.

5. Nowela do art. 367 k.p.k. dodała § 3 w następującym brzmieniu: „Do rewizji sporządzonej przez prokuratora lub przez osobę uprawnioną do występowania przed sądem (...) należy dołączyć odpowiednią ilość odpisów dla stron, ich pełnomocników i obrońców (...)”.

Chodzi tu niewątpliwie o zamierzone rozszerzenie gwarancji stron w procesie przez ułatwienie każdej ze stron zapoznania się z rewizją innej strony. Myśl sama wydaje się słuszna, w praktyce jednak może prowadzić do sytuacji paradoksalnych i wywołać więcej kłopotów i trudności niż korzyści.

Nasuwa się wcale niebagatelne pytanie, co to jest odpowiednia ilość odpisów dla stron itd. Jeżeli przepis ma na myśli tych wszystkich czynnych uczestników procesu, którzy występowali w pierwszej instancji, to oskarżonych może być bardzo wielu, a obrońców jeszcze więcej. Jeżeli każda z odwołujących się stron złoży odpisy dla wszystkich pozostałych, to liczba tych odpisów może dojść do setek (np. 15 osk., 25 obrońców, pow. cyw., jego pełnom. i jeden prokurator — to razem 43 osoby). A jeżeli tylko nieliczni z oskarżonych odwołają się lub też prokurator odwoła się tylko co do niektórych? Czy odpisy należy złożyć również dla tych osób, co do których wyrok się uprawomocnił? A przecież ta czy inna rewizja może w najmniejszej nawet mierze nie dotyczyć innych odwołujących się.

Kto w warunkach dnia dzisiejszego (z wyjątkiem może oskarżyciela publicznego) podola bez żadnego trudu, zachodów i znacznych kosztów (papier i przepisywanie) takiemu przewidzianemu przez nowy przepis obowiązkowi?

Możliwa ewentualna wykładnia tego przepisu, że chodzi w gruncie rzeczy o te osoby, które wnosili o sporządzenie uzasadnienia wyroku — tylko w pewnej mierze złagodziłaby sytuację osób składających rewizję. Przecież nawet wnioski o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie nie stwarza obowiązku wniesienia rewizji, a bieg terminu do wniesienia rewizji może być dla stron różny (art. 211, 337, 367 k.p.k.).

A może by lepiej było przyjąć, że jest tu jedynie zalecenie ustawy? Wszak ani art. 368, ani art. 369 k.p.k. nie przewidują żadnych ujemnych konsekwencji z powodu niedołączenia do rewizji odpisów czy odpowiedniej ich ilości, gdyż te właśnie przepisy stanowiące o warunkach formalnych rewizji (jak również inne) nie zostały zmienione.

Na marginesie tego nowego przepisu można by postulować dalszą nowelizację art. 248 k.p.k. przez włożenie na prokuratora obowiązku załączania do aktu oskarżenia tyłu jego odpisów, ile jest stron (a więc również dla powodów cywilnych oraz dla obrońców i pełnomocników,

jeżeli są ustanowieni w sprawie). Taka gwarancja procesowa byłaby i słuszna, i realna.

6. Art 380 k.p.k. uzupełniony został nowym § 2 w następującym brzmieniu: „Brak potwierdzenia zawiadomienia oskarżonego o rozprawie rewizyjnej, jeżeli stawił się jego obrońca, nie tamuje rozpoznania sprawy”.

Trudno uznać ten przepis za szczególnie fortunny. Przede wszystkim oskarżony, jeżeli nie jest aresztowany, ma prawo być obecny na rozprawie rewizyjnej, ma prawo składać wyjaśnienia ustnie lub na piśmie (art. 381 § 2 k.p.k.). Nawet oskarżony aresztowany ma prawo wiedzieć o terminie rozprawy i składać sądowi wyjaśnienia na piśmie. Te prawa oskarżonego — w myśl obowiązujących dotychczas przepisów — pozostają w mocy i są niezwykle istotne w systemie gwarancji procesowych. Wprawdzie niestawiennictwo oskarżonego nie tamuje rozpoznania sprawy (czy również w wypadku przeprowadzania postępowania dowodowego lub uzupełniania przewodu sądowego innymi czynnościami?), jednakże chodzi tu o niestawiennictwo dobrowolne. O takim niestawiennictwie można mówić tylko wtedy, gdy wezwanie czy zawiadomienie a) zostało wysłane, b) wysłane zostało prawidłowo, c) prawidłowo także zostało doręczone lub d) istnieją podstawy prawne do uznania go za doręczone (art. 181 i nast. k.p.k.). Przecież jedynym właściwym dowodem dla przyjęcia każdej z tych okoliczności jest zwrotne poświadczenie odbioru. W braku poświadczenia odbioru nie jest wykluczone, że oskarżony o rozprawie w ogóle nie wie. Czyżby i w tej sytuacji nie należało stosować zasady *in dubio pro reo*? Jakież będzie samopoczucie sędziów, gdy po wydaniu wyroku okaże się, iż oskarżony o rozprawie nie wiedział, ponieważ zawiadomienie wysłano wadliwie albo go w ogóle nie wysłano?

Nie może ulegać wątpliwości, że przepis ten zrodziła potrzeba przyśpieszenia postępowania rewizyjnego. Nikt chyba nie neguje wagi tego zagadnienia. Ale czy wzgląd na szybkość postępowania może być aż tak decydujący?

Co więcej, przepis ten w myśl art. 395 k.p.k. miał odpowiednio zastosowanie w postępowaniu w trybie rewizji nadzwyczajnej. W wypadku rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego któryż to obrońca w omawianej sytuacji uznałby za słuszne wziąć udział w rozprawie?

Można chyba wyrazić nadzieję, że praktyka sądów rewizyjnych, dla złagodzenia możliwych ujemnych skutków stosowania tego przepisu, pójdzie w kierunku wykładni pojęcia o „nietamowaniu rozprawy”; rozprawa rewizyjna w takim wypadku nie musi się odbyć.

7. Nowy art. 248 § 4 k.p.k. brzmi: „Jednocześnie z wniesieniem do sądu aktu oskarżenia prokurator zawiadamia o tym pokrzywdzoną instytucję państwową, jednostkę gospodarki uspołecznionej lub organizację społeczną w celu wytoczenia powództwa cywilnego, a w razie niewytoczenia — w celu wyjaśnienia prokuratorowi przyczyn.”

W myśl art. 252 lit. b) k.p.k. niezwłocznie po doręczeniu aktu oskarżenia prezes sądu zawiadamia o tym powoda cywilnego.

Obecnie nieco wcześniej (bo jeszcze przed doręczeniem aktu oskarżenia oskarżonemu) wymienione w art. 248 § 1 k.p.k. podmioty dowiedzą się, już od prokuratora, że rozpoczyna się postępowanie sądowe — niezależnie od tego, czy występują one w sprawie w charakterze powoda cywilnego. Jest to pewne uprzywilejowanie w stosunku do innych pokrzywdzonych, ale nie to jest w tym przepisie istotne. Istotny jest tu cel: zawiadomienie następuje w celu wytoczenia powództwa cywilnego.

Na tym tle rodzi się pytanie, czy w świetle zmienionych przepisów owe pokrzywdzone instytucje mają obowiązek wytoczenia powództwa cywilnego. Odpowiedź może być tylko jednoznaczna, i to negatywna, ponieważ nie został zmieniony art. 66 k.p.k., który takiego obowiązku nie przewiduje, natomiast zawiera jedynie uprawnienie dla pokrzywdzonego; brak takiego obowiązku wynika zresztą z dalszych słów przepisu („a w razie niewytoczenia”). W razie niewytoczenia powództwa cywilnego należy wyjaśnić prokuratorowi przyczyny.

Przepis zawiera słuszną z punktu widzenia interesu publicznego intencję, aby tego rodzaju pokrzywdzeni występowali z powództwem cywilnym, aby uczestniczyli w postępowaniu karnym po stronie oskarżenia i aby wzięli na siebie (przynajmniej częściowo) ciężar dowodzenia rodzaju i wysokości poniesionych strat.

Cóż, kiedy brak w nim określenia formy, terminu do złożenia wyjaśnień oraz jakiegokolwiek wskazania, czy prokurator musi każde wyjaśnienie przyjąć do wiadomości, czy też może w konkretnym wypadku nie uznać przyczyny za usprawiedliwioną i jakie skutki może tu mieć stanowisko prokuratora, tzn. czy i jakie obowiązki może ono rodzić dla pokrzywdzonego.

Takich uprawnień prokuratorowi dotychczas nie nadano. Wydaje się więc, że chodzi tu tylko o to, aby prokurator po złożeniu do sądu aktu oskarżenia miał jasną sytuację co do tego, czy instytucja państwowa itd. ma zamiar wytoczyć powództwo cywilne, czy też nie. Jeżeli nie, to na podstawie art. 66 § 3 k.p.k. prokurator sam mógłby wytoczyć powództwo, a „instytucja” miałaby oczywiście obowiązek udzielić prokuratorowi wszelkiej pomocy (art. 7 § 1 k.p.k.). Oczywiście przedmiotem wyjaśnienia może być również informacja, że powództwo już wytoczono lub że będzie ono wytoczone przed sądem cywilnym albo że zostało już ono na tej drodze rozstrzygnięte, co całe zagadnienie uczyniłoby bezprzedmiotowym.

Ale i prokurator nie ma nadal obowiązku wystąpić z powództwem cywilnym (art. 66 § 3), choćby tego wymagał interes społeczny.

Te, same przez się zrozumiałe, uwagi wydają się konieczne dla należytej wykładni nowego art. 331¹ k.p.k., gdyż związek ścisły między tymi dwoma nowymi przepisami jest niewątpliwy.

8. Właśnie ten nowy przepis (331¹ § 1—6) stanowi prawdziwe *novum* w naszym systemie procesowym i niewątpliwie zasługuje na odrębne i szersze omówienie. Wynika z niego, że w razie skazania za przestępstwo zagarnięcia mienia sąd zasądza od oskarżonego z urzędu odszkodowanie pieniężne na rzecz pokrzywdzonej instytucji państwowej itd., odpowiadające wartości zagarniętego mienia. Zasądzenie tego odszkodo-

wania jest obowiązkowe. Natomiast w razie skazania za inne przestępstwo sąd może zasądzić także odszkodowanie pieniężne. Tak więc w pierwszym wypadku zasądzenie odszkodowania staje się elementem obligatoryjnym, a w drugim — elementem fakultatywnym w skazującym wyroku.

Ale w każdym z tych wypadków zasądzenie odszkodowania jest dopuszczalne tylko w braku powództwa cywilnego. Jeżeli jest powództwo cywilne, to tylko ono stanowi podstawę rozstrzygnięcia o odszkodowaniu, choć również i w tym wypadku sąd nie jest związany zakresem roszczeń zgłoszonych przez powoda cywilnego (art. 331 k.p.k.).

Widoczne jest zatem, że mowy przepis wprowadza w zakresie rozstrzygnięcia o odszkodowaniu rozszerzenie zasady oficjalności w interesie społecznym w tych wypadkach, gdy osoby uprawnione do zgłoszenia roszczenia tego obowiązku społecznego nie wykonają.

Ten nowy włożony na sąd obowiązek może być nieraz bardzo trudny do wykonania. Odszkodowanie pieniężne nie może być zasądzone ani „na oko”, ani w przybliżeniu. Musi ono odpowiadać ściśle określonej szkodzie, tak jak zostanie ona ustalona na rozprawie. Również tej części rozstrzygnięcia dotyczy w pełni zasada prawdy obiektywnej.

Na tle tych przewidywanych trudności trzeba by uznać, że w wypadkach, o których tu mowa, zadania śledztwa czy dochodzenia muszą zmierzać do ścisłego określenia wysokości szkody (a nie tylko wysokości szkody koniecznej do zakwalifikowania czynu) oraz zebrania dla sądu wyrokującego wszelkich niezbędnych w tym względzie dowodów. Zaniedbywanie tego obowiązku w postępowaniu przygotowawczym mogłoby spowodować, że sąd — częściej niż dotychczas — byłby zmuszony do działania w trybie art. 324 § 1, a nawet 305 k.p.k., co z punktu widzenia szybkości i taniości procesu nie byłoby pożądane.

Redakcja przepisu art. 331¹ k.p.k. budzi również pewne wątpliwości. A oto przykłady: a) czy sąd, orzekając w trybie art. 331¹ k.p.k., może uwzględnić to, że szkoda została już wyrównana w całości lub w części (bądź przez oskarżonego dobrowolnie, bądź przez odebranie mu łupu), czy też ma on obowiązek (ewentualnie może) zasądzić odszkodowanie pieniężne odpowiadające szkodzie powstałej w wyniku czynu przestępnego? b) jaka to „strona” ponosi koszty związane z wykonaniem postanowienia sądu o zabezpieczeniu z urzędu (§ 5 art. 331¹ k.p.k.), skoro przepis ten zakłada, że takiej strony w toczącym się procesie nie ma, w związku z czym np. opłaty sądowe zasądza się od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa (§ 6), a nie na rzecz pokrzywdzonego?

W ogóle na marginesie tego przepisu rodzi się pytanie, czy nie byłaby bardziej celowa nowelizacja art. 66 k.p.k. w tym duchu, że instytucje państwowe itp. byłyby zobowiązane do występowania w postępowaniu karnym z roszczeniami o odszkodowanie choćby częściowe. Z mocy zaś art. 331 k.p.k. sąd i tak mógłby zasądzić odszkodowanie odpowiadające ustaleniom dokonany na rozprawie. Łatwiejsza byłaby wówczas sytuacja sądu. Jaśniejsza też byłaby sytuacja oskarżonego, który w toku rozprawy wiedziałby, że grozi mu również zasądzenie odszkodowania w określonej wysokości, i który w tej części mógłby podjąć obronę.